Numer 155. Lwów dnia 27. Grudnia — Wtorek. Rok 1870.

Przedpłata wynosi
w miejscu:

rocznie	14	złr.	—	ct.
półrocznie	7	„	—	„
ćwierćrocznie	3	„	50	„
miesięcznie	1	„	20	„

z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem:

rocznie	18	złr.	—	ct.
półrocznie	9	„	—	„
ćwierćrocznie	4	„	50	„
miesięcznie	1	„	50	„

W Prusach i Rzeszy niemieckiej:
ćwierćrocznie . . . . 4 tal. 10 silbgr.
W Paryżu ćwierćr. 18fr. *W Rzymie* ćwierćr. 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.)

Redakcya i Administracya w Drukarni A. Vogla, w Zakładzie narod. im. Ossolińskich.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 4 ct. od wiersza.

Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50.

W Krakowie księgarnia Wielogłowskiego i Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p. Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

„Unia“ wychodzi trzy razy na tydzień, to jest: we wtorek, czwartek i sobotę, o godz. 3ciej popoł.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(*Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28 kwietnia 1870 r.*)

Od Wydawnictwa.

W jednym z poprzednich numerów *Unii* na miejscu tem podaliśmy czytelnikom i przyjaciołom naszym kilka uwag o stanowisku i dążeniach naszego pisma i wezwaliśmy całe stronnictwo to, którego ono ma zaszczyt być organem, aby nas udziałem swym nadal popierać raczyło. Powiedzieliśmy, że jak dotąd tak i nadal pracować będziemy w obronie zasad, które dziennik nasz reprezentował, i że sił i środków ku pracy tej szukamy zarówno w własnem głębokiem poczuciu szlachetnej sprawy, jak w solidarnem poparciu współwyznawców naszego dążenia. Z prawdziwą przyjemnością i otuchą, uzupełniamy dziś naszą poprzednią odezwę uwiadomieniem: **że z dniem 1. stycznia „Unia“ wychodzić będzie codziennie.**

Tym sposobem przybywa nam dawno pożądana możliwość uzupełnienia i stosownego rozwinięcia naszego pisma. W czasach obecnych, kiedy ruch publiczny coraz szersze toruje sobie drogi, kiedy ożywiona walka zasad wymaga podwójnej czujności, a zagrażane ze wszystkich stron interesa stronnictwa narodowo-konserwatywnego i katolickiego potrzebują energicznej obrony — stało się koniecznością, aby pismo nasze, chcąc spełnić swe zadanie i odpowiedzieć coraz liczniejszym i natarczywszym potrzebom chwili, zmieniło się **w organ codzienny**,

Konieczności tej stało się zadość. ***Unia* wychodząc z dniem 1. stycznia codziennie,** objąć będzie mogła w ramy swoje cały obszar politycznego i społecznego życia, i bronić skuteczniej i dzielniej zasad, którym dotąd jakkolwiek niedostatecznemi środkami, ale wiernie służyła. Spełniliśmy to, co od nas zależało — czekamy na spełnienie tego, co należy do stronnictwa i przyjaciół naszych. Na ich poparcie licząc, mamy to najsilniejsze przekonanie, że obecne rozszerzenie naszego pisma będzie tylko jednym stopniem dalszego wzrostu jego publicznego wpływu.

Przedpłata wynosi w miejscu:

rocznie	14	złr.	—	ct.
półrocznie	7	„	—	„
ćwierćrocznie	3	„	50	„
miesięcznie	1	„	20	„

na prowincyi z przesyłką pocztową:

rocznie	18	złr.	—	ct.
półrocznie	9	„	—	„
ćwierćrocznie	4	„	50	„
miesięcznie	1	„	50	„

Redakcya *Unii* rozszerza z nowym rokiem znacznie grono swych współpracowników, tak, by mogła starannie i z należytą uwagą śledzić bieg doniosłych wypadków na widowni europejskiej a przytem nie zaniedbywała i spraw domowych.

Administracyę i ekspedycyę, dokąd listy wszystkie adresować należy (ulica kapitulna l. 24 m.) urządziliśmy tak, by Szanowni prenumeratorowie w niczem nie mieli powodu do podnoszenia zażaleń.

Lwów, 27. grudnia.

Taktyka większej części naszego dziennikarstwa w sprawach religii i katolicyzmu polega głównie na dwóch fortelach, których godziwość osądzą należycie wszyscy ludzie sumienia. Pierwszy fortel polega na tem, że katolicyzm odgrywać musi rolę generalnego winowajcy, któremu się przypisuje wszystko złe, które się stanie w życiu publicznem. Każdy objaw, który się nie podoba naszej radykalnej prasie, byleby stał w najdalszym związku z kościołem, natychmiast służy za wygodny powód do oszczerstw, do obelg i do denuncyacyi całego kościoła i idei katolicyzmu. Na podstawie najniewiarygodniejszych plotek gazeciarskich rzucają się u nas klątwy na kościoł cały, wysnuwają się zaraz najniedorzeczniejsze wnioski o z g u b n o ś c i *(sic!)* katolickich przekonań w życiu narodowem.

Bezprzykładną jest lekkomyślność, z jaką wydają się u nas te sądy doraźne. Prosta „kaczka“ dziennikarska wystarcza, aby anti-religijny sykofantyzm upatrzył w tem doskonałą sposobność do miotania najniegodziwszych oskarzeń i podejrzeń. O prawdę i sprawiedliwość tu nie chodzi — bo o te dwie zasady nie dba nienawiść radykałów. Nie czekając wyjaśnienia sprawy, nie usiłując poinformować się nieco głębiej o okolicznościach, ale chwytając się pierwszej lepszej plotki, opierając się jedynie na pozorach ferują oni wyroki potępienia na osoby i instytucye.

Najczęściej jednak nie chodzi tu o tę lub ową osobę, o tę lub owę sprawę, ale o kościoł cały, o katolicyzm. Przeciw niemu to głównie zwracają się oszczerstwa i denuncyacye; on jest ową *bête noire*, który odpowiadać musi za wszystko, bo nawet za urojone winy jednostek. Do tego nawet przychodzi, że niektórzy publicyści uważają kościoł katolicki za źródło wszelkich klęsk i nieszczęść, które dotknęły naród. Daremnieby tu było odwoływać się do historyi całej — albowiem nienawiść ślepą jest i głuchą.

Drugim fortelem, który powtarza się zawsze w dziennikarstwie, ilekroć chodzi o sprawy mające styczność jakąkolwiek z kościołem, jest obłudne zasłanianie się wrzekomą życzliwością i czcią dla religii. Hipokryzya ta wywiera nieraz wrażenie komiczne. Rzuciwszy mnóstwo obelg na kościoł, jego instytucye lub dygnitarzy, dodaje się potem z namaszczeniem, że tu chodzi tylko o nadużycia a nie o zasadę samą, o zdrożności, a nie o samą ideę katolicyzmu.

Znaczy to niby *salvare animam suam*. Szkoda tylko, że fortel to niezręczny, i że maska ta nie wystarcza! Kto wie czy nie lepszą jest otwartość radykalnych dzienników żydowsko niemieckich, niźli taka fałszywa cześć dla religii i kościoła. Namiętne i radykalne chryje żydków gazeciarskich wiedeńskich, wypowiadające z cynizmem i stanowczo nienawiść do wszelkiej wiary, — nie omylą przynajmniej nikogo. Tymczasem napaści na kościoł, maskowane zręcznie obłudną troskliwością o wiarę, podkopują właśnie najbardziej zasady wiary.

Takiej hipokryzyi dał nie dawno jaskrawy dowód jeden z dzienników polskich, który mówiąc o grabieży Rzymu przez Włochów wyrażał uciechę swą z tego niby powodu, że tym sposobem Ojciec św., uwolniony od ciężarów monarchy poświęci się wyłącznie sprawom kościoła. Ta obłuda już przebrała była miarę i zmieniła się w cyniczne szyderstwo.

Takie na szyderstwo zakrawające, obłudne zapewnienia o życzliwości dla kościoła i wiary, powtarzają się niestety bardzo często, a dziwna rzecz, życzliwość ta doskonale pogodzić się umie z obelgami i oszczerstwami rzucanemi na kościoł i na katolicyzm.

Korespondencye „Unii“.

Wiedeń 25. grudnia.

— Najsolenniej zaręczyć wam mogę, że w ostatnich 24 godzinach nie nastąpiło świeże zerwanie jakiegoś traktatu, a to prawdopodobnie dlatego, że traktaty dotychczas jeszcze nominalnie istniejące nie interesują już żadnego mocarstwa i zrywać ich niepotrzeba. Zresztą to ciągłe zrywanie stypulacyi sprzykrzyło się już może dyplomatom a od chwili, w której i maleńki imperator maleńkiej Romunii zabawił się *a là* Gorczakow większe mocarstwa uważają zapewnie podobne zamachy już za sprofonowaną igraszkę i wstydziłyby się teraz wystąpić z czemś podobnem. Przyszła teraz w tej mierze kolej na Grecyę, Czarnogórę, Serbię itp. państewka.

Gdy przed ostatnią wycieczką załogi paryskiej nastąpiła chwilowa stagnacya na teatrze wojny, w Wiedniu tak się ludzie nudzić zaczęli, że dla odmiany i roztargnienia zajęto się trochę kwestyą przesilenia w ministerstwie. Z tego pojąć możecie wyobrażenie, jak mało interesuje już kogokolwiek sprawa ta tak ważna w każdem innem państwie konstytucyjnem. Pogłoski, które w ostatnich dniach wypłynęły, potrwożyły nieco opinię publiczną. Są to wprawdzie domysły dopiero, ale domysły poparte bardzo silnie dziwnym zbiegiem okoliczności. Podczas gdy w Austryi istnieje przesilenie ministeryalne i konstytucyjne, Prusy widocznie umizgają się do tego mocarstwa i objawiają całkiem wyraźnie nagłą i niewytłumaczoną dotychczas sympatyę dla niego. Jaki jest powód takiego zwrotu, pyta każdy mimowoli. Istotnie musi być jakiś ważny powód podobnego zwrotu, bo bez ważnego powodu Prusy nie zbliżałyby się do Austryi, którą dotychczas pogardliwie ignorowały. Tutejszy świat polityczny tłumaczy ten zwrot bardzo złowrogo i wróży bliską reakcyę, którą Bismark miałby położyć za warunek przymierza prusko-austryackiego. Że Bismark niechętnie patrzy na konstytucyę austryacką — to rzecz niezawodna. Obawia się bowiem, by po skończonej wojnie zbyt silnie nie odezwał się prąd liberalny w Niemczech, który dzisiaj tłumiony bywa środkami gwałtownemi jak n. p. aresztowaniem wszystkich niebezpiecznych malkontentów. W takim razie stronnictwo liberalne w Prusiech oglądałoby się za jakiemś poparciem a konstytucyjna Austrya stаćby się mogła mimowoli punktem oparcia dla podobnych agitacyi przeciwnych dzisiejszemu despotyzmowi Bismarka. Nie powtarzałbym nawet tej pogłoski gdyby zbieg okoliczności nie nadawał jej większego znaczenia. Równocześnie bowiem z temi zagadkowemi objawami pruskich sympatyi półurzędowe dziennikarstwo zaczyna pisać sążniste artykuły o konstytucyi, w których wykazuje jaskrawo niepodobieństwo, by Austrya złożona z tylu narodowości, podminowana tylu sprzecznemi a niebezpiecznemi tendencyami, mogła być trwale, konstytucyjnie rządzoną. Dodajmy do tego chwiejny rząd austryacki, który łatwo ulega wszelkiej presyi potężniejszego od Austryi mocarstwa a będziemy mieli wcale ponury obraz dzisiejszej sytuacyi i przyszłych niespodzianek.

Zwracam uwagę waszą na artykuł wczorajszej *Tagespresse*, która uderza na rząd, że nie odbierze wagonów austryackich, które zatrzymały u siebie Prusy na początku wojny i któremi dotąd wysyłają do Francyi materyały wojenne. *Tagespresse* przemawia bardzo energicznie i słusznie utrzymuje, że pobłażliwość Austryi w tej sprawie jest naruszeniem neutralności na korzyść Prus.

TEATR WOJNY.

Na wszystkich punktach zawrzała znowu walka. Na wschodnim teatrze wojny ponowiła się bitwa pod Nuits i generał Cremer wraz z Garibaldim wypędzili Prusaków z tego miasta. Na północy generał Faidherbe pobił d. 23 bm. pod Pont Noyelles koło Amiens Manteuffla, który dotąd jeszcze nie przysłał urzędowego sprawozdania o tej bitwie. Natomiast wyręcza go von Podbielski w kłamaniu, bo donosi, że Manteuffel „ściga nieprzyjaciela“. Gdyby był przedtem Manteuffel skłamał i doniósł, że pod Pont-Noyelles pobici zostali Francuzi, kłamstwo powyższe byłoby przynajmniej konsekwentnem i mniej rażącem. Ale główna kwatera pruska traci już formalnie głowę i donosząc że zwyciężony ściga zwycięzcę wystawia się przed całym światem na śmieszność.

Pod Paryżem po jednodniowej przerwie zawrzała znowu walka w samą wigilię Bożego narodzenia. Francuskiego biuletynu niema jeszcze dotąd a pruski donosi tylko, że z powodu wielkiego mrozu bitwa toczyła się tylko z artyleryą. Dodaje jednakże biuletyn pruski, że „wielkie masy wojsk nieprzyjacielskich stoją przed frontem“. *Sapienti sat!* To tajemnicze wysłowienie ma znaczyć, że Francuzi stoją dotąd na stanowiskach zdobytych 22 b. m. i zagrażają ciągle Prusakom.

Królowi Wilhelmowi źle było w Wersalu więc przenosi się podobno do Feriéres. Godzi się zanotować jako fakt zabawny tę okoliczność, że oblężeni Francuzi wysyłają Prusakom granaty aż do samej głównej kwatery podczas gdy

oblęgający strzałami swojemi i fortów nawet dosięgnąć nie mogą.

Po chwilowem zajęciu i złupieniu Tours Prusacy cofają się pod Paryż. Tak donosi telegram z Alencon. Zdaje się nam, że odwrót ten na razie skierowany jest tylko ku Orleanowi, ztamtąd uciekaliby Prusacy pod Paryż dopiero wtedy, gdyby ich Chanzy pobił pod Le Mans.

Nagle i te dzienniki pruskie, które uważały armię loarską za zniszczoną zaczynają się obawiać, by pod Le Mans nie zadał Prusakom klęski generał Chanzy. Wódz ten francuski coraz więcej zyskuje uznania u fachowych sprawozdawców pism wiedeńskich. Wszyscy unoszą się nad jego planami i podziwiają zręczne ich wykonanie. Daj Boże, by pod Le Mans generał Chanzy świetnem zwycięstwem ukoronował tak pięknie zaczęte dzieło. Starcie stanowcze pod Le Mans według wszelkiego prawdopodobieństwa nastąpiło już albo w tych dniach nastąpi.

Korespondent do *Daily News* z Wersalu pisze:

„Wiarygodne osoby, jako: książę Wittgenstein, członek ambasady moskiewskiej, jen. Claremont i kapitan Hore, członkowie ambasady angielskiej i dwie inne osoby opuściły d. 13. bm. Paryż i przyjechały do Wersalu. Wiadomości, jakie przywieźli o zaprowiantowaniu Paryża, materyale wojennym i armii francuskiej, są tego rodzaju, że muszą rozprószyć nadzieję głównej kwatery pruskiej, która przed Bożem Narodzeniem spodziewała się zajęcia Paryża.

Żywności w Paryżu jest tyle, że dla ludności i załogi wystarczy jej po koniec lutego; można nawet wytrzymać jeszcze miesiąc dłużej, nie doznając wielkiego niedostatku. Fakt ten jest niezbity. Ludność sama nie zażąda także od naczelnego dowódzcy, ażeby poddał miasto przed tym czasem. Usposobienie jej jest spokojne, zdeterminowane. Paryżanie są gotowi znieść najcięższe oblężenie. Każdy mężczyzna, bez względu czy kawaler, czy żonaty, zrobił się żołnierzem. Ci zaś, którzy są bądź za starzy, bądź za młodzi, utrzymują porządek w mieście. I przyznać należy, że nigdy jeszcze w Paryżu nie panował większy porządek. Nadużyć nie ma żadnych, chociaż ulice są ciemne, a meżczyźni prawie wszyscy broń noszą.

Świeża wołowina przeszła na własność rządu, ale mimo to można jej jeszcze dostać w lepszych restauracyach. Befsteak z najlepszej wołowiny kosztuje 3 franki 50 centymów w restauracyi pana Voisin. Funt szynki, który niedawno kosztował 30 franków, kosztuje teraz tylko 14 franków i jest jej podostatkiem. Obiad, składający się z kotletów cielęcych, owoców, sera, chleba i butelki wina, kosztuje 7 franków. Konsumcya psów, kotów i szczurów, o której tyle mówiono, należy do fantazyi. Ogólnie jeszcze ich nie jedzą.

Koni jest jeszcze liczba niesłychana. Rząd nie zarekwirował jeszcze ani jednego konia od omnibusów lub dorożek. Omnibusów jest 13.000, a dorożek 24.000. Liczba koni wynosi razem przeszło 100.000, a furażu dla nich nie brak. Same więc konie mogą jeszcze żywić Paryż przez ciąg kilku miesięcy.

W kantynach municypalnych, można dostać za 30 centymów (12 centów) talerz zupy doskonałej i kawał mięsa końskiego. Racye, które są rozdawane trzy razy w tygodniu, zmieniają się ciągle. Raz dają mięso solone, drugi raz mięso świeże, a trzeci raz rybę soloną, której wybór zawisł od gustu konsumenta.

Karty wystawione na racye, są ważne do 1. lutego. Mają one kupony, za które miasto mięsa można dostać ryżu, ziemniaków lub sera.

W mieście utworzono bardzo wiele zakładów dobroczynnych. Sześć tysięcy krów zachowano umyślnie na to, aby ich mlekiem mogły karmić się dzieci i osoby chore. — Masła funt kosztuje 25 franków a jajo 1 frank 60 centymów. Natomiast artykuły najniezbędniejsze, wcale nie są drogie. tak centnar węgla kosztuje 9 franków, a sąg drzewa 70 ranków. Wino jest bardzo tanie, i wystarczy go jeszcze dłużej niż na rok. Mąki jest zaś tak dużo, że sam rząd nie jest w stanie nawet w przybliżeniu obliczyć, ile jej właściwie posiada.

Kilka teatrów jest otwartych. Miejsca zgromadzeń politycznych są bardzo uczęszczane.

Siła zbrojna paryzka wynosi 520.000 ludzi, podzielonych na trzy armie. Pierwszą dowodzi Thomas, drugą Ducrot, trzecią Vinoy. Armia Thomasa licząca 300.000 składa się tylko z gwardyi narodowej. Mimo to jest ona tak wyćwiczona, że każdej chwili może rozpocząć kampanię. Pułki są dowodzone przez pułkowników nowej nominacyi. Gwardya narodowa ma dotychczas tylko 5 bateryj dział, ale rząd wytęża wszystkie siły, aby niedostatkowi temu jak najprędzej zapobiedz. Nie ma ona również kawaleryi.

Armia jenerała Ducrot liczy 150.000 żołnierzy regularnych i mobilów i ma 80 bateryj polowych, kartaczownice i dwa pułki konnicy. Armia ta będzie wkrótce wzmocniona do siły 200 000 ludzi. Nie znajduje się ona w Paryżu, tylko leży za miastem, między wałami a fortami. Armia jenerała Vinoy liczy 70.000 ludzi, i składa się z depozytów gwardyi cesarskiej, gwardyi marynarskiej, kilku batalionów liniowych, dawnych sierżantów miejskich, żandarmów i pewnej liczby mobilów z prowincyi. Armia ta garnizonuje w fortach.“

Następującą odezwę rozesłano z Paryża po całej Francyi:

„Wojna narodowa. Armia strzelców republiki. Uratować zalaną przez nieprzyjaciela Francyę i zagrożoną pruskim despotyzmem republikę, urzeczywistnić plan uorganizowania armii na nowych prawdziwie demokratycznych zasadach — oto jest cel dzieła, do którego inicyatywę powziął kapitan Beaurepaire. Środki do tego uznane za praktyczne, są następujące: Utworzenie armii ochotników, przerwanie pruskich linij, następnie wojna partyzancka, wojna niespodzianek i napaści na tyłach i bokach nieprzyjacielskich, bezustanne niepokojenie i ciągłe zagrożenie strategicznym liniom, zniechęcenie nieprzyjaciela śmiałemi ruchami i śmiałemi napadami. Jednocześnie należy podawać rękę powstającym prowincyom, ściągać gotowych do ofiar mężów, wieśniaków, których wsie zostały spustoszone również do szeregów przyzywać.

Duch narodowy rozbudzi się, jak tylko przykład patryotyzmu i gotowości do ofiar stanie przed oczami każdego. Rzecz idzie nie o oddział ochotników, ale o armię, armię przyszłości. Plan ten, przedstawiony jenerałowi Trochu, otrzymał jego półurzędowe uznanie. Niech teraz odezwie się opinia publiczna, a współudział rządu strzelcom republiki i żołd im zapewniony będzie. Przeszło 60.000 ochotników zameldowało się po ogłoszeniu pierwszej odezwy. Wskażemy tu na warunki, na których nowa armia ma być uorganizowaną, warunki oczekujące jeszcze na zatwierdzenie rządu. Przyjęcie, jakiego plan nasz doznał u jenerała Trochu, daje nam prawo liczenia na to.

Armia otrzymuje nazwę „Strzelców republiki.“

Powtóre. Armia otrzymuje taki sam żołd jaki wypłacany jest marszowym kompaniom gwardyi narodowej; żołd ten przechodzi na żonę i dzieci ochotnika.

Potrzecie. Obsadzenia wszystkich stopni dokonywa się przez wybory.

Poczwarte. Rząd adoptuje rodziny strzelców, którzy padli za ojczyznę.

Popiąte. Armia może rekrutować się ze wszystkich istniejących korpusów; wstąpienie do jej szeregów powinno być przez rząd przyzwolone. Jak tylko oświadczenia wstępu dójdą do cyfry 10.000 ludzi, poczynione zostaną kroki u jenerała Trochu dla otrzymania jej zatwierdzenia. Następnie bezzwłocznie nastąpi ekspedycya, bo ani chwili nie masz do stracenia! Oby wszyscy patryoci, wszyscy Francuzi wysłuchali naszych słów do nich zwróconych. Wielkim wypadkom należy przeciwstawić szybkie postanowienie. Wszystko dla Francyi! wszystko dla republiki!“ (Następują podpisy tych, którzy już w Paryżu przystąpić mogli.)

Jenerał Cremer, który z Badeńczykami bił się dzielnie pod Nuits, liczy zaledwie 34 lat. Niedawno był on kapitanem; Gambetta mianował go jenerałem brygady. Niemcy mówią że rodzice jego pochodzą z Hanoweru. Jenerał urodził się we Francyi. Po niemiecku mówi dobrze.

Przypomną sobie czytelnicy, że król Wilhelm telegrafował pompatycznie przed dwoma tygodniami, że wojska Meklemburga pobiły część armii jenerała Chancy pod Chambordi, gdzie zdobyły 6 dział. Oto jak rzecz się miała: „Dwie kompanie z 40go pułku marszowego, w połączeniu z częścią 8go batalionu mobilów, z 1szym batalionem 86go pułku marszowego, z wolnymi strzelcami i 1ną baterją, zajmowały pozycyę pod murami zamku Chambordi. O godzinie 6tej rano głównodowodzący pułkownik, dowiedziawszy się o nadciąganiu nieprzyjaciela, polecił kapitanowi z pułku 40go, aby niezwłocznie ze swoimi ludźmi wyszedł na rekonesans. Gdy kapitan zbliżył się do mostu, wiodącego do zamku ujrzał Prusaków, którzy udając że chcą się poddać, postępowali za wolno puszczonym mobilem, którego przedtem złapali. Wkrótce most został przez Prusaków obsadzony, co widząc kapitan, kazał dać ognia na całej linii. Prusacy oddaleni tylko o 10 metrów odpowiedzieli gęstym ogniem i powalili całą jego sekcyę. Kilka kompanii mobilów chciało stawić opór, ale wkrótce musiały cofnąć się. Wtedy nieprzyjaciel opanował zamek, w krórym zabrał jednę baterye“. Taki jest opis zgodny z prawdą.

„Nikt nie może sobie wyobrazić, — pisze korespondent *Pressy* z Wersalu dnia 18 b. m. — na jakie trudy są narażone nasze wojska operujące nad Ligierą. Najwięcej ucierpiały: korpus Tanna i 22. dywizya Wittiga. Niech nikogo nie dziwi, że korpus Tanna nie liczy więcej jak 5000 ludzi. Zatrzymywano się w okolicach, gdzie faktycznie nie miano co jeść i co pić. Tak samo jak Bawarzy Trana maszerowali i Prusacy Wittiga boso i obdarci. Dziś poprawiło się trochę ich położenie. Odeszły do nich kolumny prowiantowe, i posłano im trochę odzieży. Francuzom powodzi się nierównie lepiej, gdyż za plecyma mają prowincye bogate, które ich we wszystko zaopatrują.

Wiadomość *Gazety Turyńskiej* o wyparowaniu Prusaków z Nuits napowrót do Dijonu potwierdza się. Francuzi tym razem (pod wodzą jen. Cremera) bardzo zacięcie walczyli. — Brygada Bosaka brała także udział zaszczytny.

Kapitulacya Prusaków w fortecy Ham, odebranej przez wojska jenerała Faidherbe brzmi:

Art. 1. Pruscy żołnierze z kolejowej dywizyi i pułku 81., którzy obecnie Ham zajmują, oddają twierdzę i uznają się za jeńców wojennych.

Art. 2. Wszyscy oficerowie, urzędnicy 3. oddziału kolei, którzy mają stopień oficerski, i pierwszy feldwebel tego oddziału zatrzymują szable z dozwoleniem noszenia ich podczas niewoli. Prócz tego zatrzymują ci panowie swoje bagaże. Urzędnicy kolejowi zatrzymują prócz tego trzy wozy z 6ciu końmi. Żołnierze i niżsi urzędnicy zachowują swoje płaszcze i tornistry.

Art. 3. Żołnierze złożą broń w jednej z izb twierdzy i opuszczą cytadelę o 6. godzinie rano. Twierdzę natychmiast zajmą Francuzi.

Art. 4. Naczelny jenerał Faidherbe przyłoży starania, aby przy pierwszej sposobności wymieniać wziętych do niewoli oficerów, urzędników i żołnierzy na francuskich jeńców.

Art. 5. Warunki te, ułożone pomiędzy jenerałem Faidherbe lub przez niego delegowanym, a głównym inżynierem 3 dywizji dróg żelaznych, zmienione będą przez parlamentarzy.

Podwójnie wygotowany w Ham d. 10. grudnia.

Za jenerała na rozkaz jego *E. Martin.*

(podp.) *Burges*, podpułk. *Tobian.*

Wiadomości polityczne.

Austrya-Węgry. Projekt odpowiedzi na notę hr. Bismarka do hr. Beusta w sprawie cesarstwa niemieckiego, — która to nota mówiąc nawiasem wcale się nie ma odznaczać zbytnią serdecznością, — miał odejść w dzień Bożego Narodzenia do Meranu w celu uzyskania potwierdzenia N. Pana. Treść notę austryackiej według jednych ma być pojednawczą i zgadzać się na wszelkie dotychczasowe zmiany, zaszłe w Niemczech. Inni twierdzą, że nota strzeże stanowiska traktatu pragskiego. Ostatnie domniemanie nie ma wiele prawdopodobieństwa, Austrya bowiem już nie może grać żadnej roli w Niemczech, bo większość ludów austryackich nie zgadza się z niemiecką polityką Austryi.

— Stronnictwo wiernokonstytucyjne układa program rządowy na wypadek, gdyby powołanem zostało do objęcia steru rządu. Mówią, że pp. Rechbauer i Herbst konferują ze sobą, celem porozumienia się w sprawie galicyjskiej. Jaki jednak będzie rezultat tych konferencyi trudno dziś przypuścić. Zdania bowiem p. Rechbauera i p. Herbsta jak wiadomo, bardzo się różnią co do tej kwestyi. W każdym razie jednak przed powrotem N. Pana z Meranu zmiana gabinetu nie nastąpi.

— Sejm węgierski zezwolił na wypłacenie ministerstwom spólnym tymczasowej kwoty 1,421.730 złr. a. w. na pierwsze dwa miesiące roku przyszłego. Wywołało to nader żywą dyskusyę — opozycya starała się wszelkiemi sposobami dać ministerstwu Andrasego wotum nieufności. Większość jednak Izby głosowała za rządem. Na tem samem posiedzeniu uchwalono utrzymać i nadal monopol tytoniu — sprawa ta będzie także interesować Radę państwa. — Na posiedzeniu Izby wyższej węgierskiej dnia 22. grudnia, uchwalono bez zmiany projekta ustaw o podatku tytoniowym ziemnym i domowym. — Tak Izba wyższa jak i niższa upominały swoich prezesów, aby życzenia narodu zanieśli NN. Państwu. — Posiedzenia obu Izb odroczone do 10. stycznia 1871.

— *Wiener Ztg.* donosi, że cesarz raczył zatwierdzić przedłożony sobie projekt nowej organizacyi inspekcyi jeneralnej kolei żelaznych austryackich. Na przyszłość inspekcya ta składać się ma z dwoch samoistnych oddziałów, mianowicie jeden dla budowy kolei, drugi dla ruchu i administracyjnej kontroli kolei żelaznych; zakres działania tychże oddziałów określa właśnie wspomniany projekt. Przewodniczącym w pierwszym oddziale jest inżynier starszy kolei rządowej Pischof.

— Stowarzyszenie ludowe w Salzburgu wysłało już dwie petycye na korzyść Ojca św. do rządu i podobną petycyę przesłało także delegacyi. Katolickie kasyno z Królewca w Czechach wysłało także petycyę, w której cesarza proszą, ażeby się za duchowieństwem katolickiem ujął, i żeby Ojcu św. użyczył swej opieki przeciw bezbożnemu królowi Wiktorowi Emanuelowi. W Maria-Plain, niedaleko Salzburga odbyło się zgromadzenie, w którem brało udział przeszło 5000 katolików. Potępiono tam świętokradztwo dworu florentskiego i obojętne zachowanie innych rządów europejskich.

— Kupieckie kasyno w Wiedniu wysłało do Ojca św. adres, w którym wyraża swą wierność i uległość dla Głowy kościoła.

— Pruska urzędowa *Provinzial Correspondenz* pisze o stosunku Niemiec do Austryi:

„W chwili, gdy nowe przeobrażenie Niemiec na podstawie traktatów Związku północno-niemiecko z państwami południowemi ma przyjść do skutku, wzrok polityków niemieckich zwraca się wielorako na stosunki nowego cesarstwa Niemieckiego do monarchii austryacko-węgierskiej, częścią ze względu na pokój prazki, w którym Prusy i Austrya porozumiały się z sobą co do pojmowania oczekiwanego wówczas urządzenia stosunków niemieckich, częścią zaś, i to przedewszystkiem, pragnąc utrzymywać związki z potężnem państwem sąsiedzkiem odpowiednio do wspólnej przeszłości jak i do uczuć ludności w obu państwach.

„W pokoju prażskim wzięto na baczenie, że państwa południowo-niemieckie złączą się w jeden związek, który właśnie niezawisłe zachowując stanowisko, miał zarazem wejść w stosunki narodowe z Związkiem północnym. Przypuszczenie to nie przyszło ze strony państw południowych do skutku; zawiązały one tylko stosunki narodowe z Niemcami północnemi i to naprzód przez odnowienie unii cłowej oraz przez przymierza zaczepno odporne.

„Nikt nie mógł przewidzieć, że pod wpływem popędu narodowego, wywołanego niespodziewaną zaczepką francuską, rozwój Niemiec spełni się w urządzeniu nowego cesarstwa Niemieckiego. Niemcy zaś północne mogły tylko z radością powitać ten rozwój wyszły swobodnie z ducha ludu niemieckiego.

„Co się tyczy Austryi, ta może na przeobrażenie niemieckich stosunków z słusznem zaufaniem spoglądać, gdyż wszyscy uczestnicy nowego Związku niemieckiego wraz z królem naszym ożywieni są chęcią pielęgnowania z sąsiedzką monarchyą austryacko-węgierską stosunków szczerze przyjacielskich, opartych na wspólnych interesach i na wzajemnym wpływie ich życia duchowego i materyalnego.

„Lud niemiecki może się oddać nadziei, że trwałość i bezpieczeństwo jego narodowego bytu politycznego powitaną będzie przez całą Europę a szczególnie przez kraje sąsiednie nietylko bez obawy, ale z zadowoleniem, i że osobliwie Niemcy i Austryo-Węgry podadzą sobie rękę dla poparcia dobrobytu i powodzenia obu krajów.

„Rząd nasz nie omieszka w obec rządu austryacko-węgierskiego wyrazić tej pewności otwarcie i z ufnością.“

Artykuł ten zapowiada przeto notę hr. Bismarka żądającą uznania cesarstwa niemieckiego.

Francya. Dekret rządu w Bordeaux z d. 20 nakazuje mobilizacyę osiedlonej żandarmeryi w departamentach, aby zapewnić utrzymywanie policyi w tyłach armii, przytrzymywać zbiegów i maroderów. Inny dekret urządza sześć zakładów dla rekonwalescentów w Nantes, Bajonnie, Tuluzie, Montpellier, Perpignan i Nicei.

— *Indép. belge* donosi z Lyonu z 19: Kommuna w Lyonie wystosowała adres do rządu ze skargą na nieudolność departamentów Francyi południowej i środkowej w urządzaniu obrony krajowej; żąda następnie surowych kar na urzędników niepomnych na swoje obowiązki, i pragnie, aby przy boku burmistrzów urzędowali odpowiedzialni radzcy municypalni.

— Rząd francuski ma wysłać p. Thiersa na konferencye londyńskie, który się zbiorą w dniu 3 stycznia 1871.

— W Paryżu robią spisy wszystkich mieszkańców, w celu sprawiedliwego rozdzielania mięsa, i aby wyszukać tych nie wielu, którzy się wymknęli od służby wojskowej.

Prusy. *Staatsanzeiger* podaje następującą notę kanclerza Związku północno-niemieckiego do rządu luksemburskiego:

Wersal 3. grudnia 1870.

Niżej podpisany kanclerz Związku północno-niemieckiego poważa się prześwietnemu rządowi wielkiego księstwa luksemburskiego przesłać następujące uniżone zawiadomienie:

Przy wybuchnięciu wojny rząd JKMości oświadczył, że szanować będzie neutralność wielkiego księstwa luksemburskiego pod tym warunkiem, że neutralność ta i ze strony Francyi szanowaną będzie, i jak się samo przez się rozumie, zachowywaną będzie przez wielkie księstwo na seryo i z dobrą wolą.

Królewski rząd dopełnił wiernie obietnicy tej i w względności swojej tak daleko doszedł, iż podejmował największe niedogodności pod względem przewozu swych rannych, do jakich go zmuszał protest francuskiego rządu przeciwko temu w interesie ludzkości proponowanemu transportowi rannych przez terytoryum luksemburskie.

Jednakże ku żywemu ubolewaniu postępowanie to nie odpowiedziało ani ze strony francuskiej ani ze strony luksemburskiej żywionym przypuszczeniom.

O całym szeregu przypadków, w których usposobienie wrogie pewnej części ludzkości posunęło się nawet do czynnych ubliżeń tamtejszym urzędnikom niemieckim, nie będziemy wcale wspominać, nie chcąc rząd wielko-książęcy czynić odpowiedzialnym za przekroczenia pojedyńczych, którzy za prawdę zasłużyli na silniejszą represyę, niż na taką, jaka ich spotkała.

Wybitny przykład naruszenia neutralności okazał się przez zaprowiantowania nocnemi pociągami kolei żelaznej z Luksemburgskiego fortecy Thionville, dopóki ta pozostawała jeszcze w rękach Francuzów. Wielko-książęcy rząd wyraził swe ubolewanie nad tem, lecz nie mógł samego faktu nie przyznać, i niewątpliwie jest stwierdzonem, że ekspepyowanie odnośnych pociągów kolejnych do Thionville nie mogło się odbywać bez przyzwolenia wielko-książęcych urzędników kolejowych i policyjnych. Królewski rząd już przy tej sposobności wystosował zażalenie do wielko-książęcego rządu, i zwrócił jego uwagę na skutki, jakie podobne postępowanie koniecznie ze sobą sprowadzić musi.

Na przestrogę tę niestety nie zważano.

Przeciwnie w nowszym czasie przybrało naruszanie neutralności rozmiary, które zmuszają królewski rząd do nie patrzenia na nie nadal przez szpary.

Po poddaniu się Metzu przechodzili w masach żołnierze i oficerowie przez wielkie księstwo, celem udania się znowu do Francyi, obchodząc niemieckie stanowiska.

W Luxemburgu samym urządził sobie rezydujący tam wicekonsul francuski formalne biuro na dworu kolei, w którem zbiegów opatrywano w pieniądze i świadectwa, ażeby mogli odbywać dalej marsz swój do Francyi celem wstąpienia do armii północnej.

Liczba żołnierzy, których w ten sposób armia francuska pozyskała, wynosi podług podań przedłożonych przeszło 2.000.

Ze strony rządu w. książęcege nie przedsięwzięto przeciwko temu żadnych środków, wojskowych francuskich ani nie internowano, ani nie przeszkadzano im w powrocie do Francyi w widocznym zamiarze wzięcia udziału w wojnie przeciwko Niemcom. Francuskiemu wicekonsulowi nie stawiano żadnych trudności w jego publicznem, szydzącem z neutralności wielkiego księstwa postępowaniu.

Że w tem przechodzie przez wielkie księstwo celem wstąpienia do czynnych francuskich sił wojskowych, w urzędowem pośredniczeniu tegoż przez urzędnika rządu francuskiego, w znoszeniu tego postępowania przez rząd wielko-książęcy, leży wybitne naruszenie neutralności wielkiego księstwa, nie ulega wątpliwości.

Przypuszczenia zatem, do których królewski rząd przywiązywać musiał przestrzeganie neutralności, nie istnieją.

W skutek tego ma zaszczyt niżej podpisany z rozkazu JKMości oświadczyć rządowi wielko-książęcemu, że rząd królewski także ze swej strony w operacyach wojskowych niemieckich wojsk nie uważa się za związanego żadnemi względami na neutralność wielkiego księstwa, i że sobie zastrzega dochodzenie swych pretensyj do rządu wielkiego księstwa za poszkodowanie wyrządzone mu przez niezachowanie neutralności i stosowne środki przeciw podobnym zajściom.

Niżej podpisany poważając się dodać, że rządy, które traktat z dnia 11. maja 1867 roku podpisały, o tem zawiadomione zostały, korzysta z tej sposobności, ażeby wyrazić ponownie swój wysoki szacunek.

Bismark.

— Rząd belgijski otrzymał zapewnienie, że Prusy nie obsadzą wojskiem księstwa Luxemburskiego.

— W wyższej izbie sejmu pruskiego uchwalono wreszcie adres do króla. Bardzo wątpiono czy się izba na to zdobędzie, gdyż zanadto tam wiele potomków dawnych rodzin, przestrzegających ściśle tradycye staro-niemieckie. Nie mając tyle sił, aby się wyzwolić z pod nacisku rządu, izba cieszy się w swoim adresie z odebrania Alzacyi i Lotaryngii. Sejm pruski obradował nad budżetem a nie dokończywszy obrad przed świętami został odroczony do 5. siycznia przyszłego roku.

Mówią iż minister wyznań i oświecenia Muehler ma wziąć dymisyę — miejsce jego ma zająć Kendell.

Król bawarski udaje się do Wersalu.

— Z Berlina donoszą, że bardzo wielu byłych oficerów prosi napowrót o przyjęcie do służby czynnej — tak brak oficerów ma być pokryty,

— *Kreuzzeitung* pisze: Poseł angielski w Wersalu, Odo Russel, prosił kanclerza Związku dnia 18. t. m., aby królowi wyraził życzenia swego rządu z powodu żądania książąt, wolnych miast i parlamentu, aby Wilhelm przyjął koronę koronę cesarską.

— Król bawarski wyraził w liście do ministra Lutza pod d, 19. b. m. zupełne swoje zadowolenie z jego mowy w izbie deputowanych, rozwijającej dzieje zawiązku i doniosłość umów wersalskich, tudzież ogólne stosunki polityczne będące ich warunkiem.

— Jak po ludzku gospodarują Prusacy w okupowanym dotąd kraju francuskim widzimy z następującego rozporządzenia wydanego przez jeneralnego gubernatora Alzacyi, hr Bismark-Bohlen.

Art. I. Kto do służby wojennej przeciw wojsku niemieckiemu werbuje lub zwerbować się pozwala, zostanie ukarany ciężkiem więzieniem do lat 20 oraz grzywną do 37.500 fr. Kara ta i tego dotyka kto w jakibądź sposób warunkowi dopomaga. Jeżeli są okoliczności łagodzące, kara może być zamienioną na tyleż lat lekkiego więzienia i grzywna zniżona do 3750 fr.

Art. II. Kto naczelnego wodza armii niemieckiej, JKMości króla pruskiego lub jednego z monarchów sprzymierzonych państw niemieckich obrazi, ukarany zostanie więzieniem nie mniej jak dwumiesięcznem lub więzieniam w twierdzy do lat pięciu.

Art. III. Kto obrazi jednę z władz ustanowionych w jednym okręgu rządowym, czynnego urzędnika administracyjnego lub członka siły zbrojnej, w czasie pełnienia obowiązków lub odnośnie do ich powołania, ukarany zostanie jeżeli obraza była czynną, 750 franków lub więzieniem do roku.

Art. IV. Prócz zbrodni i przestępstw przewidzianych w artykułach powyższych, aż do dalszego rozporządzenia, również zabicie, kradzież i przechowywanie, póki, zwykłe sądy funkcyonować nie będą, przydziela się sądom wojennym.

Art. V. Rozporządzenie to znosi wszystkie dotychczasowe ustawy kraju i wchodzi w wykonanie nazajutrz po ogłoszeniu.

Strasburg, 17, grudnia 1870.

Jeneralny gubernator Alzacyi
Jenerał porucznik hr. *Bismark-Bohlen.*

— **Luxemburg**. Uchwalony na posiedzeniu izby 21. grudnia porządek dzienny wniesiony został z powodu oświadczeń rządu na notę pruską. W rezolucyi tej znajduje się taki jeszcze ustęp: „Oznajmienienie, iż rządy niemieckie nie poczytują się więcej obowiązane do szanowania neutralności W. księstwa w dalszym toku wojny, sprawiło w kraju głębokie i bolesne wrażenie. Izba stwierdza na nowo uczucia przywiązania kraju do dynastyi i konstytucyi i wyraża królowi swojewu Wielkiemu Księciu najgłębsze podziękowanie za oświadczenie się z gotowością do obrony praw i interesów Wgo księstwa.“

Anglia. Lord Granville otrzymał urzędowne uwiadomienie z Bordeaux, że rząd tymczasowy przystępuje do konferencyi londyńskiej.

— *Times* ogłosił odezwę upominającą Francyę i Prusy, aby zaniechały nowego rozlewu krwi, i domaga się, aby Prusy jasno oświadczyły, jakie stawiają warunki.

Włochy. 21. grudnia toczyły się w izbie deputowanych rozprawy nad projektem ustawy o plebiscycie. Minister Visconti-Venosta bronił projektu i wyjaśniał politykę rządu. Projekt przyjęto 239 głosami przeciw 20.

Izba na tajnem posiedzeniu uchwaliła umowy pocztowe z Anglia i Belgią

— 24. b. m. rozpoczęły się rozprawy nad przeniesieniem stolicy. Avezzana żądał natychmiastowego przeniesienia. Toscanelli nie zgadza się z tem dla pobudek politycznych. Wielu deputowanych chce postawić żądanie, aby izba po uchwaleniu przeniesienia stolicy do Rzymu była odroczoną, a zebrała się dopiero w Rzymie. Ministrowie zamierzają z projektów ustaw o przeniesieniu stolicy i rękojmiach papieztwa zrobić kwestyę gabinetową. Minister skarbu zamierza żądać kilka milionów dla wynagrodzenia Florencyi za utratę charakteru stolicy.

— Rzym. *Imparziale* pisze: Projekt podany przez jednego z naszych przyjacioł co do utworzenia Koła katolicko-rzymskiego pod nazwaniem św. Piotra i Pawła i pod szczególną protekcyą Piusa IX. znalazł w kilka godzin bardzo wielu zwolenników i wzywają nas do dalszego działania. Zdaniem naszem towarzystwo rzeczone powinno mieć posłannictwo bardzo ważne, skoro tylko ramionami swemi połączy się z innemi towarzystwami katolickiemi Europy.“

— W *Divin Salvatore* czytamy, że zburzenie znaku imienia Jezus nad bramą kolegium rzymskiego dokonało się, wywołując ból i oburzenie w Rzymianach. Fakt ten opłakany był przyczyną różnych nieszczęść. Kilku robotników spadłszy z rusztowania poranili się, jeden umarł. Osoby przechodzące zbierały skrzętnie kawałki św. imienia i całując je publicznie, zabierali do domu.

— Jenerał Lamarmora odmówił pozwolenia loteryi, którą jeden zacny młody Rzymianin zamierzał urządzić w celu uzbierania świętopietrza.

— Napoleon III. sprzedał ogrody cesarzów, zwane Farnezyjskiemi Wiktorowi Emanuelowi za cenę 95.000 franków, wraz z wszystkiemi starożytnościami od dawna wykopanemi.

— Korespondent *Vaterlandu* pisze pod dniem 17. grudnia: Kto ma ochotę pisać jaką *Chronique scandaleuse*, niech przybywa do Rzymu. Co dzień znajdzie do tego aż zanadto materyałów. Jak błogo było w Rzymie aż do 20. wrześnin b. r., ale jak nadeszli wyswobodziciele, uszczęśliwiający lud i zaprowadzili „dobry porządek“, teraz dopiero jasno się okazuje jak zbawienne były rządy papieskie, na które tak ogromnie ze wszad sarkano. Nawet najzacieklejsze pisma rewolucyjne przyznają, że wszyscy rycerze szczęścia Włoch przybyli teraz do Rzymu. Cztery dni trwały demonstracye w Watykanie, zabraniające wstępu do Ojca św. a nawet przeszkadzające gwardyi nobile i gwardyi urbanu w służbie dla Ojca św. i chcąc zmusić papieża do opuszczenia Rzymu. Minister Sella miał spowodować te rozruchy, chce bowiem, aby milicya królewska jak najrychlej przeniesiona była do Rzymu. Król zaś miał oświadczyć że do Rzymu nie przybędzie dopokąd tam Duprée zostaje. W sprzeciwieństwie z tem [illegible] prezydent ministrów Lanza i Visconti-Venosta. Tym ostatnim demoralizacye wynikłe bardzo nie na rękę, właściwie w tym czasie, w którym podniesiono kwestye gwarancyi dla Ojca św. aby je jaknajpiękniej podać obcym gabinetom. To też Lanza wydał nowy rozkaz jen. Lamarmora, by demoralizacyom położyć koniec w którym to celu wysłał takie wezwanie do żandarmeryi. Klub wolnomularski „*Circulo Romano*“ z tem się nie zgadza, i powziął uchwałę wysłania deputacyi z adresem do prezyddnta izby poselskiej; adres zawiera żądanie, aby rozbroić znajdującą się w Watykanie milicyę papieską, gdyż ona jest powodem wszelkich zamieszzk!!

W kościele św. Piotra zawsze znajduje się mnóstwo bezbożników — insultują kapłanów i dopytują się z nieopisaną bezczelnością, którą drogą papież idzie do bazyliki. Niedawno chłopak jakiś wszedł do kaplicy choralnej, w chwili gdy kanonicy odmawiali brewiarz, nałożył kapelusz na głowę, usiadł na ławce i zapalił cygaro. Tego już za wiele było ks. Mende, to też wytrącił z tamtąd śmiałego bezbożnika. Jest obawa, że trzeba będzie zamknąć kościół św. Piotra dla publiczności, aby kapłani mogli bez przeszkody odprawiać ofiarę mszy św.

Jak wiadomo księża nie mogą chodzić po ulicach, nie chcąc się narażać na różne zaczepki ze strony gawiedzi. Po *Ave Maria* najludniejsze nawet przedtem ulice dziś zupełnie puste, bo jak powiada pismo rewolucyjne *Il Tempo*, nikt nie chce być znieważonym ani obdartym. Najcięższe występki są na porządku dziennym. Jeden np. zamordował ojca, inny, były garibaldczyk, zagrażał ojcu swemu, ale ten go uprzedził, bo go zastrzelił. Jeden zamordował swoich

dwóch braci. Trzech jakichś ludzi usiłowało jednego „papalino" wrzucić do Tybru, ale uratował mu życie jakiś żandarm, tylko w ten sposób że aresztował ofiarę. I wiele bardzo wiele podobnego dzieje się tu obecnie.

Hiszpania. Dzienniki karlistowskie ogłaszają protestacyę infanta Don Carlosa i listy króla Karola Alberta (Sardyńskiego, ojca króla Wiktora Emanuela) do Carlosa V. a Wiktora Emanuela do Carlosa VII.

— Król Amadeusz wyląduje w Kartagenie 27. grudnia i do 1. stycznia pozostanie w Aranjuez, zkąd potem uda się do Madrytu.

Rosya. Pełnomocnik francuski margr. Garcia, wręczył ks. Gorczakowowi protestacyę terazniejszego rządu francuskiego przeciw nocie rosyjskiej okólnej z d. 31. października w sprawie czarnomorskiej. Kanclerz rosyjski wymijając rozmowę przedmiotową mówił o niepogodzie.

Turcya. Powstańcy w Arabii posuwają się na Mekkę i Medynę; prawdopodobnie związali się z Wehabitami. 20go grudnia odeszły posiłki z Konstantynopola. Jak donoszą, miało się dostać już 2400 żołnierzy i bardzo wielu oficerów tureckich do niewoli w walce z powstańcami w Arabii. Wojsko tureckie podobnoś niekoniecznie się chętnie bije.

— Poseł turecki Musurus basza będzie sam jeden reprezentował Turcyę na konferencyi. Ogólne usposobienie pod względem konferencyi jest w Konstantynopolu pokojowe.

Grecya. 21. grudnia nastąpiło otwarcie izb w Atenach bez mowy tronowej.

Kronika.

— **Baron Petrino** przejeżdżał w piątek przez Lwów z Wiednia do Czerniowic.

— **Wypadek na kolei.** Wreszcie po całotygodniowej przerwie doczekaliśmy się nowego wypadku na kolei. Przy pociągu idącym w sobotę z Tarnopola do Złoczowa wyskoczyła maszyna ze szyn, przez co cały pociąg zatrzymany został. Niewiadomo jeszcze, ile osób kolej żelazna przytem uśmierciła lub raniła. W każdym razie widać ztąd, że kolej Karola Ludwika rywalizuje z koleją czerniowiecką o tytuł *die galizische Mordbahn*. Cóż to będzie dziać się później, skoro na przestrzeni świeżo otwartej zdarzają się tak niemiłe wypadki?

— **Komitet francuzki w Wiedniu** przysłał następujący list do redakcyi krakowskiego *Czasu*: „Wiedeń w grudniu. Panie! Komitet francuzki otworzony w Wiedniu od początku wojny, aby iść w pomoc rannym, poświęca od niejakiego czasu wszystkie swoje zasoby i usiłowania ku wsparciu jeńców francuzkich. Bardziej niż ktokolwiek, stwierdzić możemy ich cierpienia. Niechcę tu wchodzić w szczegóły zdolne wzruszyć każde serce francuzkie, lecz powiedzieć mogę wobec kraju mego i tych, co go kochają, że są tam cierpienia nieopisane. a dla nas wszystkich jest naglącym obowiązkiem czynić wszystko, co tylko możebne, aby ich wspierać. Zawiązaliśmy bezpośrednio stosunki z większą częścią miast niemieckich, gdzie się znajdują jeńcy; lecz to, cośmy dotąd uczynić mogli, nie jest niczem wobec tego, co jest nieuchronnie potrzebnem. Najwłaściwszem wydałoby nam się w tej chwili przesyłanie ubiorów wełnianych, szczególnie koszul flanelowych, szkarpetek, trykotów itd. Zdołaliśmy nabyć te przedmioty po bardzo niskich cenach, lecz powtarzamy, zasoby nasze wyczerpane, i prosimy wszystkich o pomoc. Liczymy na pańskie życzliwe poparcie w ogłoszeniu naszej odezwy do publiczności i do różnych komitetów już utworzonych we Francyi i za granicą, jak o tem doniosły dzienniki w celu przyjścia w pomoc jeńcom. Nie przypisujemy sobie większego poświęcenia w tem dziele od innych, lecz możemy ze względu na położenie nasze i łatwość stosunków z Niemcami pożytecznie użyć wszystkiego, co nam powierzone będzie do rozporządzenia. Wysłaliśmy już i wyślemy jeszcze pełnych poświęcenia ajentów na samo miejsce, aby osiągnąć jak tylko można największy skutek pożytku. Nim zakończę ten list, składam dzięki w imieniu komitetu i Francyi licznym osobom, które raczyły nas wspierać, i co dzień nowe przesyłają nam ofiary. Z silną ufnością spodziewamy się, że nasze wezwanie będzie wysłuchanem, i że sympatja wszystkich postawi nas wkrótce w możności skutecznego złagodzenia tak niezasłużonych a jednak doznanych cierpień. Racz pan przyjąć itd. W imie komitetu francuzkiego w Wiedniu. Wiceprezes: *Eug Bontoux*, jeneralny dyrektor kolei południowych.

P. S. Najłatwiej dojdą nas sumy, które mają nam być przesłane albo pod adresem podpisanego, lub pod adresem podskarbiego komitetu p. Müllera w księgarni Morel et Comp. Kolowratring Nr. 9 — w wekslach na Londyn lub Genewę, Marsylię, Lyon lub Brukselle."

— **Berlin** wzbogacony zostanie kilku nowemi pomnikami poświęconemi na uczczenie obecnych zwycięztw pruskich. Na pomniki te sprowadzają już teraz ze Szwecyi granitowe słupy 16 stóp wysokie, 4 stopy szerokie, a ważące 300 cetnarów. Czy nie lepiej byłoby, gdyby pieniądze przeznaczone na podobne cele, przeznaczono raczej na wsparcie wdów i sierot, które dla zachłanności pruskiej potraciły w obecnej wojnie mężów i ojców.

— **Rodzina cesarza Napoleona.** *Tagespresse* podaje wykaz pensyi, które pobierała rodzina cesarza Napoleona ze skarbu francuzkiego. Według tego wykazu pobierali rocznie: księżna Bacciochi 250,000 fr., książe Lucyan Murat 50.000 fr., ks. Lucya Murat 100.000 fr., ks. Achille Murat 24,000 fr, ks. J. Murat 30.000 fr., ks. Piotr Bonaparte 100,000 fr., ks. Antoni Bonaparte 100,000 fr., ks. Ludwik Lucyan Bonaparte 100,000 fr., ks. Lucyan Bonaparte 200,000 fr., ks. Napoleon Karol Bonaparte 70,000 fr., ks. Maryanna Bonaparte 16,000 fr., hr. Rosponi 50,000 fr., pani Valentini 15,000 fr., hr. Pepoli 25,000 fr., markiza Roccagiowine 40,000 fr., hr. Pronicuoli 40,000 fr., hr Campelta 200,000 fr, ks. Gabrielli 40,000 fr., księżna Cassiron 30,000 fr, pani Wyse 46,975 fr., pani Ratazzi (z domu Wyse) 24,000 fr., pani Türr (z domu Wyse) 24,000 fr., ks. Gabrieli 6,250 fr., markiza Krystyna Stephanoni 6,250 fr., hr. Larinia Aventi 6,250 fr., markiza Amalia Parisani 6,250 fr, p. A. Booker 6,000 fr., p. Clelia Honorati Romagnoli 6,000 fr., ks. Jerome Bonaparte 30,000 fr., markiza Bartholoni 120,000 fr., br. Mosti (z domu Pepoli) 8,344 fr., Wyse Lucyan Napoleon 2,000 fr. Oprócz tych stałych pensyi otrzymywały te osoby często wysokie gratyfikacye. I tak sama rodzina Muratów od r. 1862 otrzymała tytułem gratyfikacyi 4,362,562 fr.

Ostatnie wiadomości.

O bitwie pod Pont-Noyelles donosi jenerał Faidherbe dnia 24 bm.: „Nieprzyjaciel stoczył z nami bitwę od godz. 11. rano do 6. wieczór. Mieliśmy korzystne pozycye nad rzeczką, wpadającą (od północy) do rzeki Somme — staliśmy między Daours i Contay. Wojska nasze walczyły w sposób godny podziwienia. W ciągu dnia wsie były zdobywane, tracone i brane napowrót. Od godz. 5. począwszy, zwycięztwo nasze było zupełnem, gdy piechota nasza odparła masy nieprzyjacielskie dzielnym atakiem na bagnety. Między godziną 5. a 6. wieczór, jeden oddział nieprzyjacielski korzystając z ciemności, zajął na nowo parę wsi w dolinie. Wojska nasze biwakują na swoich pozycjach."

Około 7000 Prusaków, nadciągające od Yvetot, zaatakowało kolumnę francuzką, liczącą 5000 ludzi. Po dwugodzinnym boju Prusacy cofnęli się straciwszy 200 ludzi i jedno zdementowane działo. Francuzi stracili 100 ludzi.

Z Alençon donoszą, że armie ks. Meklemburgu i ks. Fryderyka Karola są już stanowczo w odwrocie ku Paryżowi.

Neuf-Brisac i Colmar w Alzacyi opuszczone są przez wojska niemieckie.

Berlin, 25 grudnia. Wczoraj, według depesz z Wersalu, na całej linii cernującej Paryż, wojska niemieckie żaalarmowane były gwałtownym ogniem działowym. Kolumny francuzkie, biwakujące naprzeciw St. Germain na zachodzie i naprzeciw Chelles na wschodzie, rozwinęły się w szyku bojowym, ale nie przyszło do walki innej, jak tylko do bardzo silnej kanonady. Mróz był silny (*Fingererstarrender Frost*).

Pogłoska twierdzi, że z głównej kwatery pruskiej zawiadomiono jen. Trochu, iż cały zamek w Wersalu przeznaczony jest na lazaret, wzywa go się tedy, by szanując konwencyę genewską, zabronił rzucania pocisków eksplodujących w tę stronę. Mówią także, iż wielka główna kwatera ma wrócić do Feriéres, dla dogodniejszego kierowania obydwoma naraz armiami oblegającemi Paryż od północy i od południa.

Z Wersalu donoszą, iż dnia 23 bm. jenerał Manteuffel stoczył między Amiens i Corbie całodzienną bitwę z francuzką armią północną. „Urzędowych szczegółów jeszcze nie ma." (Tak niejasno brzmi biuletyn pruski o niewątpliwej klęsce).

Daily Telegraph donosi, że Prusacy przy zawarciu pokoju zamierzają żądać, by Francja odstąpiła Nizzę i Sabaudyę papieżowi. (Cóś zupełnie nowego — ale ile w tem prawdy?)

Książe Amadeusz odjechał 26. grudnia do Hiszpanii. Jenerał Cialdini otrzymał tytuł księcia Gaety i udaje się do Madrytu w charakterze ministra upełnomocnionego.

Komunikacye, które ks. Karol rumuński poczynił konsulom państw gwarancyjnych co do zmiany konstytucyi księstw, są zupełnie półurzędowe.

W. Porta zawiadomiła obce gabinety, że nie może nic zmienić w konstytucyi, którą sobie Rumunia sama utworzyła.

Kursa z dnia 24. grudnia 1870,

godz. 2 min. — po południu.

Wiedeń. Akcye kredyt. węg. 82—. Akcye banku anglo-austr. 194— Anglo węg —.—. Akcye Karola Ludw. 240 25. Kolej siedmiogrodzka 166 —. Kolej południowa 180 80. Kolej alföldz. —.—. Kolej państwowa 379.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 189.25. Kolej węg półn-wsch —.—. Kolej północna 205.50. Kolej Rudolfa 161.75. Kolej węg. wschodnia 86 50. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 72.25 Losy 1864 r. 113 75. Kolej Nadcisańska 228.50

Towary	Korzec waży funt wied.	Na gotowe od zł.	od cnt.	do zł.	do cnt.
Pszenica	170	8	50	9	50
Żyto	160	5	30	5	50
Para Pszenicy	170	—	—	—	—
i Żyta	160	—	—	—	—
Jęczmień	140	4	40	4	80
Owies	100	3	20	3	30
Kukurudza	170	7	—	7	25
Hreczka	140	4	40	4	60
Koniczyna	180	50	—	52	—
Rzepak	150	15	50	15	75
Lnianka	150	11	25	11	50
Groch	180	7	50	8	50
Łój	100	31	—	31	50
Potaż	100	14	—	16	50
Chmiel	100	20	—	22	—
Spirytus	wiadro	17	25	17	50

Cennik Izby handl. i przem.

we Lwowie dnia 23. grudnia.

	Płacą w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Karola Ludwika	239	75	240	50
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	190	—	191	—
Banku hyp. g. z wpł. 50%	111	—	113	—
Papierni czerlańskiej	—	—	—	—
Galic. Banku krajowego	—	—	72	—
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	77	65	78	20
Tow. kred. gal. w. a. 4%	70	30	70	75
Banku hypot. galic. 6%	85	40	86	—
Galic. zakładu kred. włościańskiego	85	—	86	—
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	72	50	73	—
» w. ks. Krakow.	—	—	—	—
» ks. Bukowiń.	—	—	—	—
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	—	—	100	—
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	—	—	—	—
» » » II. em.	—	—	—	—
» » Lw. Czerniow. I. em.	—	—	—	—
» » » II. em.	—	—	—	—
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	80	5	86
Dukat cesarski	5	83	5	90
Napoleondor	9	88	9	96
Półimperyał rosyjski	10	4	10	16
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
» papierowy »	1	56	1	57
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	83
Srebro	122	50	124	50

(I.–III.: bez kuponu bieżącego)

Wydawca. Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W drukarni Zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośrednim zarz. upraw. dzierż. A. Vogla.